

TEXTUS RECEPTUS WSPÓŁCZESNEJ BIBLIJ POLSKIEJ. O TRZECIM WYDANIU BIBLIJ TYSIĄCLECIA

Z datą roku 1980 ukazało się trzecie poprawione wydanie Biblii Tysiąclecia (=BT). Wydanie to rozeszło się błyskawicznie na złożone wcześniej zamówienia, tak że w wolnym handlu w ogóle go nie było. Wobec tego Wydawnictwo Pallottinum przystępuje do druku wydania czwartego, które będzie identyczne z trzecim. Z racji naniesionych poprawek w trzecim wydaniu warto przyjrzeć się uważniej wydanemu tekstowi.

O Biblii Tysiąclecia pisano już wiele i różnie¹. Niezależnie od opinii recenzentów trzeba przypomnieć fakt, że przekład Biblii Tysiąclecia (od wydania II) wszedł z nieznacznymi zmianami do liturgii, przede wszystkim do czytań mszalnych. Fakt ten każe nam uznać przekład BT za *textus receptus* współczesnej Biblii polskiej. Niezależnie więc od opinii poszczególnych recenzentów ten przekład będzie oddziaływał na słuchaczy słowa Bożego i Jego czytelników — z tym należy się liczyć. Jeżeli chodzi o szatę słowną, budziła ona wiele zastrzeżeń, tak że nawet nazwano pierwsze wydanie Biblii Tysiąclecia „Biblią tysięcy błędów”². Nie zmienia to jednak faktu, że przekład został dokonany we współczesnej polszczyźnie i jakkolwiek jest częściowo chropawy i niezgrabny, to nie można mu odmówić jednej rzeczy: jest zrozumiały dla współczesnego odbiorcy słowa Bożego. Bo wiersze Boże spisane w Piśmie musi być czytelne, zrozumiałe dla danego kręgu. Z chwilą gdy przekład staje się już trudno zrozumiały z racji archaiczności, pojawia się nowy przekład — tak powstawały w historii kolejne przekłady biblijne. Nie bez znaczenia wreszcie jest i to, że mamy do czynienia z zespołową pracą polskich biblistów, z tłumaczeniem dokonanym z tekstów oryginalnych Pisma Świętego według zaleceń Vaticanum II. To wszystko gwoździ przypomnienia, natomiast przedmiotem niniejszego omówienia będą poprawki naniesione w wydaniu trzecim Biblii Tysiąclecia (=BT³).

¹ Spośród licznych artykułów, recenzji i wywiadów na temat BT wymienimy: A. Jankowski, *Z problematyki współczesnego przekładu Pisma Świętego. Zasady — doświadczenia — perspektywy*, w: „*Studia Gnesnensia*” 1 (1975) 321—331; J. Frankowski, *Biblia Tysiąclecia — jej wartość i znaczenie*, w: RBL 23 (1970) 76—87; tenże, *Od Biblii Wujka do Biblii Tysiąclecia*, w: „*Znak*” nr 252 (1975) 709—737; tenże, „*Biblia Tysiąclecia*” — *tło i problematyka przekładu*, w: *Przekład artystyczny. O sztuce tłumaczenia księga druga*. Praca zbior. pod red. S. Pollaka, Ossolineum 1975, ss. 61—84; J. Schnayder, *Z problematyki przekładu biblijnego*, w: RBL 24 (1971) 161—187.

² E. Dąbrowski, *Nowy polski przekład Pisma świętego z języków oryginalnych. Krytyczna ocena tzw. Biblii Tysiąclecia*, Londyn 1967.

Poprawek w BT³ jest wiele³, można by mówić o „Biblii tysiąca poprawek”, co byłoby *pendant* do ukutego powiedzenia o „Biblii tysiąca błędów”. Przede wszystkim jedna zmiana rzuca się od razu w oczy: zmieniono w BT³ oryginalne brzmienie imienia Boga JAHWE. Przyczyny takiego postępowania podaje słowo wstępne redakcji naukowej do wydania trzeciego: „Odkąd II wydanie BT z nieznacznymi zmianami weszło do liturgii, głównie w postaci czytań mszalnych, tekst ten nabrał cech poniekąd tekstu oficjalnego. Stąd też Episkopat Polski objął nad nim patronat. I tak zgodnie z uchwałą 151 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski z dnia 19 II 1976, zakomunikowaną Redakcji Naukowej BT pismem Prymasa Polski z dnia 23 II 1976, w niniejszym wydaniu wprowadza się w miejsce wyrazu JAHWE, stosowanego w dwóch pierwszych wydaniach BT, tradycyjne zwroty „Pan” lub „Pan Bóg” czy też „Bóg” z wyjątkiem nielicznych przypadków, gdzie pozostawienie biblijnego imienia Boga jest merytorycznie konieczne (np. Wj 3, 14 n)”.

Z powyższego tekstu wynika, że zmiana brzmienia oryginalnego imienia JAHWE została dokonana na drodze niejako administracyjnej, nie zaś w wyniku konsultacji naukowej. Można dalej przypuszczać, że zmiana ta była podyktowana racjami pastoralnymi: skoro perykopy liturgiczne są wzięte z BT, trzeba, żeby imię Boga było jednoznacznie zrozumiałe dla wiernych. Poza tym należy zauważyć, że tłumaczenie imienia JAHWE należy do tradycji przekładów biblijnych: w ten sposób postąpiła przecież Septuaginta, a po niej *Vetus Latina* i *Wulgata*. Przeglądając współczesne obcojęzyczne przekłady biblijne można stwierdzić, że większość z nich podobnie postępuje. Dla przykładu wybierzmy trzy typowe współczesne tłumaczenia Biblii: *Traduction Oecuménique de la Bible* (=TOB), czyli ekumeniczny przekład francuski, ma: SEIGNEUR (DIEU), pisane dużymi literami. Ekumeniczny przekład niemiecki, tzw. *Einheitsübersetzung* (=EU) posiada: *der Herr*. Wzorcowy przekład włoski, oficjalne wydanie Konferencji Episkopatu Włoch (=CEI) przełożył przez *Signore*. I jakkolwiek bibliście będzie żal opuścić ten święty tetragrammaton, to jednak racje hermeneutyczne, wynikające z potrzeb współczesnego odbiorcy, jak również tradycja translatorska muszą w tym wypadku przeważać. A swoją drogą nie sposób tutaj nie uczynić refleksji, że imię JAHWE — owo niewypowiadane przez Żydów, *ineffabile, arrêton* — staje się w dalszym ciągu imieniem jakby nieobecnym, niepowtarzalnym, ale przecież głęboko tkwiącym w strukturze tekstu.

Inną ważną zmianą onomastyczną dokonaną w BT³ to zmiana imienia *Job* na *Hiob*. *Job* jest wprawdzie bliższe hebr. *'Ijjob*, natomiast forma *Hiob* jest formą aspiracyjną zgrecyzowaną. Dyskusja na

³ W udostępnionym mi życzliwie przez Redakcję Naukową BT³ spisie poprawek mamy 90 stron maszynopisu wyliczających poprawne brzmienie odpowiednich miejsc.

ten temat ciągnęła się przez czas dłuższy. Wydaje się, że jakkolwiek forma *Hiob* ma więcej precedensów w literaturze polskiej (por. np. „jak Hiob na swym barłogu” T. Żeleńskiego, „Hiobowe łyzy” M. Romanowskiego czy też powiedzenie „Hiobowa wieść), to jednak forma *Job* jest starsza w słownictwie polskim (por. M. Sępa Szarzyńskiego „Na one słowo Jopowe: Homo natus de muliere, brevi vivens tempore” czy też nazwy własne: Jop, Jopek itd.). Ale *Redactio locuta est, causa finita*; mnie jednak żal *Joba* (gdyż nie mam skojarzeń werbalnych z b. Kongresówki).

Jeżeli chodzi o pozostałe zmiany i poprawki, można je sklasyfikować według następujących grup:

a) zmiany językowo-stylistyczne: zmiana pewnych wyrazów szczególnie czasowników (nie zawsze jest to szczęśliwe, „lepsze wrogiem dobrego”); uzgodnienia przypadków i składni; poprawienie szyku wyrazów (często chodzi o pozycję zaimka zwrotnego *się*);

b) uporządkowanie odsyłaczy: usunięcie zbędnych, dodanie nowych, uściślenie innych; zmiana niektórych asterysków;

c) uporządkowanie ortograficzne: pisanie od dużej czy małej litery (np. por. Iz 5, 5; Łk 2, 48 n);

d) poprawki formalne: wyeliminowanie błędów wyrazowych czy literowych z poprzedniego wydania; wprowadzenie nowych tytułików w tekście lub poprawienie dawnych.

Nie sposób omawiać tutaj wszystkich poprawek; dla przykładu wszakże wybierzemy niektóre z nich.

(1) W Rdz 1, 8 zgodnie z oryginałem zostało poprawione: *wieczór i poranek*, a nie, jak było: *wieczór, a po nim poranek*.

(2) Dobrze się stało, że w Rdz 1, 24 zmienione owe śmieszniutkie „zwierzątka naziemne” na poważniej brzmiące „zwierzęta pełzające”. Odpowiednio też zmiana nastąpiła w wersetach następnych. TOB ma określenie „petites bêtes”, co jest bliższe oryginalnemu *remeś*⁴, natomiast CEI posiada „rettili”.

(3) W ważnym tekście Rdz 4, 7 zmieniono: *grzech łąsi się do ciebie* na: *grzech czyha na ciebie*, co jest prawdziwsze leksykalnie i teologicznie.

(4) Zostało poprawione niezgrabnie brzmiące zdanie w Tb 14, 4b na: *jestem przekonany i mam nadzieję, że wszystko, co Bóg powiedział, spełni się, nastąpi i żadne słowo z tych przepowiedni nie zginie*.

(5) W Ps 83 (82), 16 poprawiono błąd literowy powodujący zniekształcenie tekstu: *i burzą Twoją wpraw* (a nie: *spraw*) *ich w zamieszanie*.

⁴ Warto odnotować znaczenie bibl. *remeś* w użyciu dzisiejszym. *Nouveau Dictionnaire hébreu-français*, w opr. M. M. C o h n a, Paris (Larousse) 1977, podaje takie znaczenia: „faune rampante”, „bestioles”.

(6) Poprawiono szyk wyrazów w Prz 22, 12: *a niweczą mowy wiarołomcy*. Podobnie w Prz 23, 16: *moje wnętrze także się weseli*.

(7) Prz 24, 4: *wszelkimi* (a nie: *wielkimi*) *dobrymi drogimi, miłymi*.

(8) Lepiej brzmi teraz adagium, tak często używane i parafrazowane, z Prz 24, 21: *Synu mój, lękaj się Boga i króla*.

(9) Brzmi też poprawnie po polsku w Prz 29, 16: *Gdy występną się mnożą, to i złości się mnożą*.

(10) Poprawka w Koh 1, 11: *nie będzie wspomnienia u tych* (a nie: *o tych*), *co będą potem*.

(11) Został poprawiony tytuł: *Księga Mądrości Syracha, czyli Eklezjastyk*.

(12) Teraz poprawnie brzmi werset Jr 10, 3 o drewnie w lesie, *obrobionym dłutem* (a nie: *zrobionym*).

(13) Nie wydaje mi się szczęśliwa poprawka dokonana na „ojcu” w Jr 35, 6nn, którego przekształcono w „praojca”. TOB poradziła sobie przez „ancêtre”, EU: „Ahnherr”, CEI: „antenato”. Uważam, że lepiej było dać prozaicznie „przodek” lub też zostawić generycznie „ojciec”.

(14) W Jr 36, 4. 5. 8. 14 poprawiono stylistykę zdań, słusznie w partiach naracyjnych umieszczając orzeczenia po podmiotach.

(15) W Ez 8, 10 wraca sprawa „małych zwierząt lądowych”, którymi zastąpiono owe sławetne „zwierzątka naziemne” (por. przykład 2). TOB użyła tym razem „reptiles”. Podobnie rzecz ma się w Ez 38, 20, a także powtarza się to dalej, np. w Oz 2, 20; Ha 1, 14.

(16) Poważniej brzmi teraz zdanie w Ez 11, 21: *na ich głowy składam odpowiedzialność* (a było: *zrzucę*). Tak samo w 22, 31 jest: *odpowiedzialność* zamiast: *wina*, co lepiej odpowiada teologii pro-roka.

(17) Lepiej brzmi teraz w Mt 1, 19 określenie Józefa: *był człowiekiem sprawiedliwym* (poprzednie: *prawym*), zgodnie z gr. *dikaios*. TOB ma: „juste”, CEI: „giusto”.

(18) W Mt 10, 37 zmieniono stosownie do dzisiejszego użycia językowego „miłuje” na „kocha”.

(19) Zgodnie z oryginalnym tekstem w przypowieści o talentach (Mt 25) w. 23 brzmi: *Byleś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię*, jako paralelizm do w. 21. Czy jednak nie byłoby lepiej stylistycznie: „w niewielu rzeczach”?

(20) Mk 1, 13 rozpoczyna się wcześniej, zgodnie z podziałem tekstu greckiego i Wulgaty.

(21) Stylistycznie lepiej brzmi teraz Mk 1, 31: *On podszedł do niej i podniósł ją ujawszy za rękę*. Natomiast dalszy ciąg wersetu *tak iż ...* nie ma uzasadnienia w tekście oryginalnym.

(22) Uzasadniona jest zmiana w Łk 1, 32 „praojca Dawida”.

(23) Zgodnie z duchem języka polskiego poprawiono w Łk 14, 28 spójnik: *i nie oblicza*.

(24) W Łk 15, 22 zmieniono „suknię” na „szatę”.

(25) W J 7, 28 opuszczono „tylko”, które poprzednio niczym nie było usprawiedliwione.

(26) Natomiast trudno jest zrozumieć sens zmiany w J 8, 9: *pozynając od starszych aż do ostatnich*.

(27) W J 9, 7. 11 dano brzmienie greckie nazwy sadzawki *Siloam*, zamiast — jak dawniej — Wulgaty: *Siloe*.

(28) W J 14, 23 jest teraz zgodnie z oryginałem: *i będziemy u niego (gr. par'auto) przebywać*.

(29) W J 15, 17 mamy lepiej: „poproście”.

(30) O Judaszu jest teraz powiedziane w J 18, 5: *który Go wydał*, zamiast: *zdradził*. Czy to lepiej, nie wiem.

(31) Zgodnie z oryginałem mamy w Dz 1, 7: *znać czasy i chwile*.

(32) Poprawnie zostało teraz przetłumaczone zdaniem w Dz 1, 22: *został wzięty od nas do nieba*.

(33) W Ga 1, 6 został poprawiony szyk zdań.

Według informacji otrzymanej od Wydawnictwa, przystępuje się już do druku wydania czwartego BT, które ukaże się bez żadnych zmian w stosunku do wydania trzeciego. Z myślą już jednak o wydaniu piątym (i następnych) chciałbym zasugerować parę nowych poprawek.

I tak uważam, że tekst Mt 24, 51 par: *każe go ćwiartować* jest okrutny w czytaniu, a przede wszystkim powoduje złe zrozumienie intencji pana z przypowieści Jezusa. Łagodzący wyrażenie przypis, dodany w BT³, niczego nie zmienia, zwłaszcza w użyciu liturgicznym. Należałoby więc według dokładniejszych badań językowych i historycznych⁵ inkryminowany zwrot zmienić na np. „ukarże go surowo”, gdyż taka jest myśl Autora omawianej perykopy. Tak zresztą tłumaczy CEI: „lo punirà con rigore”, a TOB: „il le chasera”.

Inny tekst — klasyczny, jeśli chodzi o pojęcie natchnienia — 2 P 1, 21 w BT³ uzyskał arbitralną zmianę z nawiasami trójkątnymi. O wiele prościej i zgodnie z ekumeniczną wersją oryginalną *The Greek NT*³ byłoby „mówili od Boga ludzie”⁶, zostawiając na boku warianty, jak w tylu innych przecież przypadkach.

⁵ Por. RBL 28 (1975) 238. Ponadto w świetle tekstów kumrańskich można uważać, że chodzi tutaj o rodzaj ekskomuniki, wyłączenia ze społeczności, na pewien okres przynajmniej, za karę.

⁶ Por. J. Chmiel, *Modele antropologiczne w interpretacji natchnienia biblijnego*, w: RBL 34 (1981) 82.

Osobne zagadnienie stanowi polskie nazewnictwo biblijne, które jest problemem nie tylko Biblii Tysiąclecia, lecz całej polskiej kultury biblijnej. Tłumacze *Einheitsübersetzung* przygotowali wcześniej dla celów przekładu słownik ujednoliconych imion i nazw biblijnych⁷. Jeśli zaś chodzi o polską transkrypcję imion biblijnych, to w pierwszym rzędzie postawiłbym propozycję zrewidowania pisowni takich imion, jak *Aaron*, *Izaak*, *Aggeusz* na odpowiedniej brzmiące w fonetyce polskiej: *Aron*, *Izak*, *Ageusz*. Oczywiście jest to kwestia dyskusyjna, ale przy okazji można by ustalić polską pisownię innych imion i nazw biblijnych.

Można by zgłaszać jeszcze inne poprawki — i tak seria rozciągnęłaby się niejako w nieskończoność. Takie ciągle „ulepszanie” BT nie ma sensu: po kilku wydaniach tekstu powstaje już pewien kształt, fizjonomia tekstu, typowa i charakterystyczna dla danego przekładu. Inaczej powstałby nowy przekład.

Biblia Tysiąclecia od pierwszego wydania była przedmiotem krytyki i uprzedzeń. Jeżeli krytyka ta znajdowała swoje podstawy w brakach i błędach przekładu, to była to rzecz jak najbardziej oczywista i słuszna. Natomiast uprzedzenia do nowego przekładu płynęły z dwóch przyczyn. Po pierwsze, z samego faktu przekładu, zwłaszcza biblijnego, to znaczy, każdy nowy przekład Pisma Świętego wydaje się zdradzać tekst oryginalny (według znanego powiedzenia: *traduttore traditore*). W pewien sposób przekład staje się — jak to określił egzegeta francuski, D. Lys — „niemożliwą możliwością”⁸. Wynika to z możliwości zastosowania różnych kryteriów przekładu, z których każdy jest dobry i uzasadniony, ale razem przynosi jakieś ograniczenia⁹.

Po wtóre, wchodzi tutaj w grę przyzwyczajenie do używanego tłumaczenia, tak że w końcu wydaje się nam, iż nic tego przekładu nie zastąpi. Poetka Anna Kamińska wyznaje, że przekład ks. Jakuba Wujka, mimo swoich mankamentów, jest jej bliski „przez długie obcowanie z nim, przez piętno indywidualnego zaangażowania tłumacza w tekst Pisma”¹⁰. Jest to pewien rodzaj nostalgii za dawnym językiem, który wydaje się ponadczasowy i bardziej zdolny do oddania treści Objawienia. Ale jest to jednak pewne złudzenie, gdyż język każdej epoki ma swoje historyczne uwa-

⁷ *Ökumenisches Verzeichnis der biblischen Eigennamen nach den Locumer Richilini*, pod red. K. D. Fricke i B. Schwanka, Stuttgart 1971. Por. J. Chmiel, *Badania onomastyczne w egzegezie biblijnej*, w: RBL 33 (1980) 215. W związku z francuskimi przekładami biblijnymi powstał też doskonały *Dictionnaire des noms propres de la Bible*, pod red. O. Odelain i R. Séguineau, Paris 1978.

⁸ D. Lys, *L'impossible possibilité de la traduction*, w: „Etudes Théologiques et Religieuses” 56 (1981) 269—279.

⁹ Por. L. Fanin, *Quale traduzione della Bibbia preferire?*, w: „Rivista Biblica” 28 (1980) 417—433.

¹⁰ A. Kamińska, *Twarze Księgi*, Warszawa 1981, s. 5.

runkowania i stworzenie języka metahistorycznego (w kontekście przekładu!) należy chyba do jednego z mitów.

Godne szacunku i uznania są wysiłki poetów, którzy jak Czesław Miłosz dążą do oddania tekstów biblijnych w języku „wysokim”, niejako hieratycznym, „który by miał źródła w całej przeszłości, a zarazem był przyjęty przez dzisiejszą językową wrażliwość”¹¹. Jednak taki język po pewnym czasie stanie się trudno zrozumiały, z trudnością używany, a więc niepotrzebny, odstawiony do muzeum. A podstawową zasadą przekładu biblijnego — jak i chyba każdego dobrego przekładu — jest uczynić tekst oryginału zrozumiałym i czytelnym. Słowo Boże jest skierowane do nas, jest skierowane do ludzi każdej epoki i wszystkich czasów. Dlatego winno być odczytane w każdej epoce w takim języku, który pozwoli na jak najlepsze jego zrozumienie. Zauważmy przy okazji, że ten jakiś „opór językowy” spotkał nie tylko Biblię Tysiąclecia — powtarza się on przy każdym nowym tłumaczeniu. Przykład: nowo powstały przekład niemiecki (*Einheitsübersetzung*) już zaczyna być krytykowany z punktu widzenia językowego¹².

Możemy się zgodzić na jedno: Biblia Tysiąclecia nie jest przekładem doskonałym, bo takich nie ma; jest jednym z istniejących już lub dopiero powstających przekładów, ale jest w tej chwili przekładem przyjętym, co dawna nomenklatura nazywała *textus receptus*¹³. Jest przekładem przyjętym w liturgii i nauczaniu Kościoła w Polsce. Istnienie tego przekładu nie przeszkadza bynajmniej w zaistnieniu innych przekładów, z których któryś być może w przyszłości stanie się *textus receptus*. Trzecie wydanie Biblii Tysiąclecia czyni z niej nie tylko *textus receptus*, ale i *recipiendus*: tekst nie tylko używany, lecz możliwy do przyjęcia i zalecany. Zresztą głównym sprawdzianem jest życie.

Kraków

KS. JERZY CHMIEL

¹¹ Cz. Miłosz, *Księga Psalmów*, Paryż 1979, s. 47.

¹² Zob. C. Hohoff, *Der junge Esel. Zur Einheitsübersetzung der Bibel*, w: „Internationale katholische Zeitschrift *Communio*” 10 (1981) 264—273.

¹³ Jest w tym określeniu pewna przewrotność. *Textus receptus* był to bowiem tekst grecki NT wydany w r. 1624 przez znanych drukarzy w Lejdzie, braci Bonawenturę i Abrahama Elzevierów. W przedmowie do 2. wyd. z r. 1633 czytamy: „Textum ergo habes nunc ab omnibus receptum, in quo nihil immutatum aut corruptum damus”. W rzeczywistości jednak był to najgorszy grecki tekst, tzw. recenzja antiocheńska, dokonana z pocz. III w. w Antiochii przez kapłana Lukiana. Tekst ten poprzez kolejne wydania Erazma z Rotterdamu, Roberta Stephanusa (Estienne) i Teodora Bezy był popularny aż do XIX w. Używając określenia *textus receptus* w odniesieniu do BT⁹ mam na myśli rozpowszechnienie się tego przekładu w Polsce. Zob. F. Neiryneck, *L'édition des Elzevier et le textus receptus du Nouveau Testament*, „Ephemerides Theol. Lovan.” 56 (1980) 390—396.